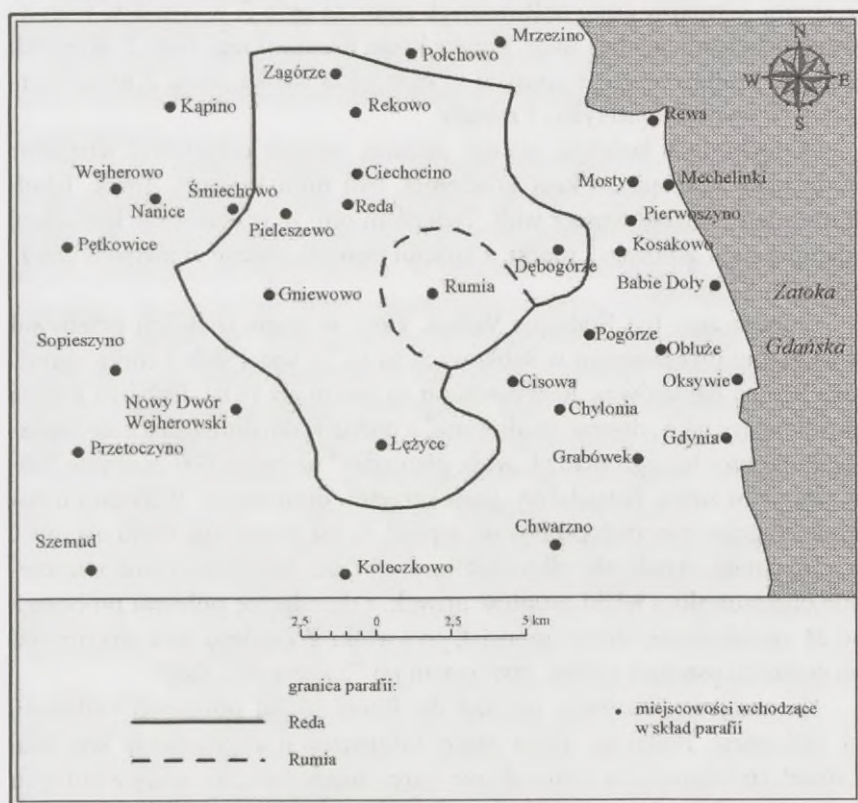


Rozdział VII

PARAFIA W RUMI I REDZIE

Parafia w Rumi została założona przez cystersów oliwskich, którzy otrzymali tę wieś od księcia Subisława około 1220 r. Proboszczami w niej byli na przemian cystersi i duchowni diecezjalni¹.



Mapa 8. Obszar parafii w Rumi i Redzie

¹ *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny...*, s. 738.

1. W końcu XVI w.

Parafia w Rumi w XVI w. nadal należała do dóbr cystersów oliwskich. W okresie staropolskim nie zachował się już dokument erekcyjny i fundacyjny kościoła. W czasie pierwszej wizytacji przeprowadzonej przez ks. prałata Sebastiana Liwierzńskiego w 1583 r. stał w niej kościół murowany pw. Św. Stanisława. O jego wyglądzie i wyposażeniu zapisano tylko to, że miał godne i dobrze zamknięte tabernakulum i chrzcielnicę. Na wyposażeniu była srebrna monstrancja z połączanym Melchizedekiem, kielich srebrny z pateną połączaną, drugi kielich wykonany z cyny oraz krzyż „nie mały” ze srebra. Ornatów gęsto haftowanych srebrem było 7, w tym 3 ze wszystkimi dodatkami, a 4 bez nich. Komże kroju niemieckiego były 2, skrzynek 8, obrusów ołtarzowych 3 i innych 11 oraz jakaś wielka czara. Z ksiąg liturgicznych wymieniono tylko 2 mszały.

O dochodach kościoła nic nie podano, jedynie odnotował wizytator to, że było 3 zarządców kasy kościelnej. Byli nimi Walenty Alfeik, Jakub Temerman i Michał Kuszer wójt. Twierdzili oni, że w skarbonie kościelnej znajdują się w gotówce 2 marki, a kościół posiada jeszcze w różnych należnościach 57 marek.

Proboszczem był Romulus Valbus, który w czasie wizytacji przebywał w więzieniu diecezjalnym w Subkowach za to, że wziął ślub z córką ogrodnika Reginą Bakierówną. Rezydował on na parafii już 14 lat. Plebania została określona raz jako „dobrze zbudowana”, a później jako domagająca się naprawy. Proboszcz ten zgromadził „wiele pieniędzy” na kwotę 600 florenów, które zakopał w ziemi. Posiadał on „wiele sprzętów domowych”. Wizytator o budynkach gospodarczych probostwa zapisał, że też potrzebują wielu napraw.

Do parafii tej należała tylko wieś Rumia. W niej beneficjum proboszczowskie obejmowało 4 włóki gruntów ornych, a dziesięcinę pobierał proboszcz od 24 mieszkańców, którzy uprawiali po 3 włóki. Z każdego łanu otrzymywał on po korcu pszenicy i owsa, czyli razem po 72 korce obu zbóż².

Na następną wizytację przybył do Rumi oficjał pomorski i gdański, M. Miloniusz. Podał on nieco więcej informacji o wyposażeniu kościoła. Zapisał, że świątynia ta miała ołtarze stare i zniszczone, nie mające żadnych fundacji ni służb. Na murze dostrzegł on jednak ślady konsekracji.

M. Miloniusz ubolewał, że brakowało kościołowi dochodów, bo fundusze były potrzebne na zakup ksiąg liturgicznych, szczególnie do śpiewania. Pieśni nie znał proboszcz ani zakrystian. Brakowało także agendy politydenckiej i *Katechizmu Rzymskiego* oraz matrykuły, czyli proboszcz nadal nie prowadził księgi metrykalnej.

² *Visitationes archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 19-20.

Z prac remontowych oficjał M. Miloniusz zobowiązał parafian do postawienia ogrodzenia wokół cmentarza.

Podał, że przy wejściu do wsi stała kaplica pw. Świętego Krzyża.

Zarządców kasy kościelnej mianował opat oliwski, jako patron parafii. Przewodniczył im proboszcz.

Beneficjum stanowiły nadal 4 włóki ziemi ornej, z której proboszcz zbierał rocznie 1,5 łaszta i 10 korców zboża, a ogród znajdujący się obok kościoła przynosił 1 floren dochodu rocznie. M. Miloniusz zauważył, że probostwo to „w dalszym ciągu nie jest zamożne”.

Niektórzy parafianie składali na rzecz kościoła 10 talarów, z tej ofiary organista pobierał 6 marek rocznie³. Wydaje się, że kwoty te są zawyżone.

Po tej wizytacji ołtarze zostały naprawione, cmentarz ogrodzony, plebania i spichlerz odnowione, natomiast należności wobec parafii nie zostały odzyskane⁴.

W czasie czwartej wizytacji dekanatu puckiego za pontyfikatu bpa H. Rozrażewskiego w Rumi odnotowano pewne zmiany. Stara dzwonnica została zburzona i wzniesiono nową, choć nie podano kiedy i z jakiego materiału. Odnowiono też 2 ołtarze. W głównym umieszczono obraz przedstawiający Święty Krzyż (może odnalezienie drzewa Krzyża Świętego), wykonane „z elegancją”. Wybudowano też nową mensę kamienną ołtarza, co z zapłatą za malowidło kosztowało 100 marek pruskich. Tabernakulum wizytator ocenił jako „zupełnie przyzwoite”, stała w nim odnowiona puszcza. Chrzcielnica posiadała zamek, a woda była utrzymana w czystości.

Wizytator podkreślił, że w kościele odkryto dokumenty wydane przez „dwóch kardynałów” ustanawiające odpusty 100-dniowe dla kościoła z okazji pewnych świąt, ale nie opisał dokładniej tych przywilejów.

O kaplicy p.w. Świętego Krzyża z tej relacji dowiadujemy się, że była oddalona od kościoła parafialnego. W niej okoliczni mieszkańcy zbierali się i odprawiali „osobliwy kult” w święta Odnalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego. Wierni składali wtedy także dobrowolne datki, które zbierali członkowie rady parafialnej i w całości przeznaczali na utrzymanie tej kaplicy. Jej fundusze zasilał też dochód z 4 sadów, który wynosiły 1 floren rocznie. W kaplicy brakowało portatylu, który zabrał dawniej jakiś archidiakon⁵.

³ Tamże, s. 191-192.

⁴ Tamże, s. 267.

⁵ Tamże, s. 414-415

2. W XVII w.

Następnym wizytatorem parafii był archidiacon A. Albinowski, który przybył do Rumi 18 marca 1687 r. Po prawie 100 latach zastał on kościół murowany z frontem otynkowanym i wybielonym p.w. Świętego Krzyża. Wizytator nie podał w jakich okolicznościach nastąpiła zamiana wezwania tej świątyni (dawniej była p.w. św. Stanisława). Przy wejściu do niej było atrium zbudowane w stylu pruskim, starannie pokryte dachówką. Wewnątrz kościół był wybielony, stały w nim 2 ołtarze, każdy posiadał własny portatył. Ołtarz główny był większy, miał murowaną mensę, ale nie stało na nim tabernakulum. Najświętszy Sakrament przechowywano w specjalnie skonstruowanej i dobrze zamykanej szafce ustawionej przy ścianie bocznej prezbiterium, po prawej stronie ołtarza głównego. W szafce stała srebrna puszką wewnątrz pozłacana, w której znajdowało się 9 komunikantów.

Po drugiej stronie tego ołtarza stała obszerna chrzcielnica wykonana w kształcie beczki, w której stała wielka spiżowa misa czarna z mętną wodą chrzcielnią. Chrzcielnica była mocno przytwierdzona do podłoża i miała solidne zamknięcie.

Oleje św. przechowywano w dobrze zamkniętej szafce z lewej strony ołtarza głównego w cynowej czystej wazie. Z boku ołtarza znajdowała się zakrystia murowana z dobrym zamknięciem. Stały w niej szafy ze sprzętami i szatami liturgicznymi, o których A. Albinowski napisał, że są w wystarczającej ilości wykonane ze srebra i cyny, miedzi, jedwabiu i lnu.

Podłoga w całym kościele wyłożona była deskami, ale w dużej części już zbutwiałymi, dach pokryty był starannie gontem. Dzwonnica stała przy murach kościoła, ale była od fundamentów wykonana z drewna, kryta dachówką, znajdowała się w dobrym stanie. Wisiały na niej 3 różnej wielkości dzwony. Kostnica przylegała do ściany kościoła, była wykonana z drewna, znajdowała się w dobrym stanie. Ławy i okna w kościele były w dobrym stanie, a dwa wejścia do niego posiadały solidne zamknięcia.

Kościół czerpał dochody z 2 dzierżaw, domku z ogrzewaniem podłogowym i ogrodem, który przynosił rocznie 11 florenów i z dzierżawy drugiego ogrodu, który dawał 2 floreny gotówki, którą przekazywano na ręce skarbników kościelnych.

Pleban uprawiał 4 włóki gruntów ornych, mieszkał na plebanii, która była domem „dość wygodnym”, ze stodołą i zabudowaniami gospodarczymi oraz ogrodem. Miał też proboszcz drugi niewielki ogród warzywny położony obok drogi publicznej. Konserwacją zabudowań parafialnych zajmowali się mieszkańcy wsi.

W Rumi, w tym czasie, mieszkało około 150 „dusz katolickich”. Wszy-

scy mieszkańcy płacili dziesięcinę proboszczowi. Niestety nie podano w tym wypadku ile ona wynosiła.

Proboszczem w tym czasie był Jan Blanga, który opiekował się również parafią w Redzie i czerpał z niej znaczne dochody. Uprawiał on w Redzie 4 włóki gruntów ornych i ogród położony przy plebanii. Dom parafialny był nową budowlą (dawna spłonęła razem z domem nauczyciela) wzniesioną z drewna staraniem reformatów wejherowskich i zarządców kasy kościelnej. Do parafii należały w tym czasie następujące wsie: Reda, Ciechocin, Rekowo, Pieleszewo, Gniewowo, Nyspow, Łężyce, Łazice, Nowy Dwór, Szmolta i Zagórze, w których mieszkało około 300 katolików, a pozostali byli (nie podano ilu) wyznania luterńskiego. W stosunku do wcześniejszych wizytacji pojawiły się nazwy nowych wsi: Nyspow, Łazice, Szmolta⁶.

Z powodu objęcia opieką duszpasterską parafii w Redzie dochody proboszcza Jana Blanga wzrosły zapewne dwukrotnie.

W Rumi był też dom dla nauczyciela, ale w czasie wizytacji w 1687 r. był opuszczony. Przynależał do niego ogród, który w czasie wizytacji ogradzali wieśniacy. Nauczyciel (być może z Redy) opłacany był przez gburów, którzy każdego roku oddawali mu po pół korca zboża, a niektórzy dodawali mu jeszcze po 3 grosze rocznie⁷.

3. W XVIII w.

Następną wizytację w Rumi przeprowadził archidiakon Krzysztof Antoni Szembek w dniu 10 lutego 1702 r. Zastał on ten sam kościół parafialny, ale pw. św. Mikołaja i Świętego Krzyża. Nie wypowiedział się na temat zmiany wezwania. O budowlu tej napisał, że tylko prezbiterium było z litego muru, a nawa z muru pruskiego, z przedsionkiem też z muru pruskiego, kryta drągami i dachówką. Kościół znajdował się w dobrym stanie. Był od zewnątrz i wewnątrz cały otynkowany. Został przez archidiakona Szembeka określony jako „piękny”. Ołtarz główny zawierał już tabernakulum, a w szafce, w której kiedyś przechowywano Najświętszy Sakrament, teraz stała monstrancja. O zakrystii napisał on, że jest cała murowana, zasklepiona, z jednym małym okienkiem. Posadzka w kościele była wyłożona zdrowymi deskami. Nie zaszły zmiany w stanie wierzy, kostnicy i cmentarza.

Wizytator ten podał, że kościół ten i proboszcz cierpią niedostatek, bo od parafii w Rumi została odłączona parafia w Redzie. Dlatego na rzecz świątyni parafialnej przypadały tylko dochody z dzierżawy domku z ogrzewaniem podłogowym i przyległym ogrodem w wysokości 10 florenów

⁶ ADCh, G-12, s. 51-51v.

⁷ Tamże, s. 52-52v.

rocznie, z dzierżawy innego ogrodu otrzymywał 2 floreny rocznie. Z trzeciego ogrodu sołtys Rumi powinien płacić do kasy kościelnej 1 florena rocznie, ale od 39 lat odmawiał płacenia. Za dzierżawę czwartego ogrodu Mateusz Kruza starszy płacił po 15 groszy rocznie, a młynarz z ostatniego ogrodu położonego obok młyna płacił 10 groszy rocznie. Dawniej wynajmowano również oborę małą na bydło juczne, z czego parafia otrzymywała 20 groszy rocznie, ale ponieważ została całkiem zrujnowana nie przynosiła już w 1702 r. żadnego dochodu. Razem z wynajmu parafia otrzymywała rocznie 12 florenów i 25 groszy. Przełożony rady kościelnej zdał relację z gospodarki finansowej i okazało się, że w skarbonie kościelnej powinno być 54 floreny i 15 groszy, ale z powodu udzielanych pożyczek było ledwie 10 groszy.

Proboszcz mieszkał w domu „niegdyś bardzo wygodnym, bo wzniesionym w wysokim kształcie”, ale w 1702 r. był on już dość zniszczony. Również zabudowania gospodarcze groziły ruiną, a dwa ogrody proboszczowskie domagały się rekultywacji. Parafianie z Rumi płacili proboszczowi po 52 korce pszenicy i owsa, a sołtys dodatkowo z racji uprawiana pewnego gruntu płacił 6 florenów rocznie. Katolików w parafii było w 1702 r. około 160, a luteranów około 10.

Do dóbr materialnych parafii należał nadal domek dla nauczyciela położony blisko cmentarza z przyległym ogrodem. Wizytator zobowiązał wieśniaków do ogrodzenia tego ogrodu. Parafianie opłacali nauczyciela oddając mu po 0,5 korca pszenicy z każdego uprawianego łanu, czyli około 26 korców rocznie, a niektórzy dodawali jeszcze po 3 grosze rocznie⁸.

Jeszcze tego samego dnia wystawił archidiakon Szembek dekret powizytacyjny dla parafii w Rumi. Wezwał on proboszcza, aby odwołał niepotrzebną służbę, która go „nieużytecznie objada”. Postanowił, aby za porzeby połowę przekazywał na potrzeby kościoła, a druga połowę zatrzymywał dla siebie (w innych parafiach było to po 1 florenie). Biednych miał grzebać za darmo. Za bicie w dzwony jakąś kwotę (trudną do odczytania) miał otrzymywać kościelny (w innych parafiach było to po 6 groszy).

K. A. Szembek podkreślił konieczność utrzymania wiecznego ognia przed Najświętszym Sakramentem i dlatego wyznaczył nowych stróżów Mateusza Betkowskiego i Marcina Hack, aby w niedzielę i święta stali z tacą przy drzwiach kościoła zbierali ofiary na ten cel.

Proboszcza i witrykusów zachęcał, aby domagali się zwrotu należności kościelnych, które zostały mu „wydarte”⁹.

Następną wizytację w Rumi przeprowadził archidiakon B. Złocki, który przybył do parafii 1 lutego 1766 r. Zastał on ten sam kościół p.w. Świę-

⁸ Tamże, G-25, s. 155-158.

⁹ Tamże, G-25, s. 46 v.

tego Krzyża murowany, prezbiterium i zakrystia była wzniesiona z litego muru, a nawa i przedsionek z muru pruskiego. Cały był otynkowany, kryty dachówką szczelnie ułożoną. W prezbiterium posadzka była wyłożona ceglami, a w nawie drągami. Strop wyłożony był drągami, ławki były bardzo stare, okna dobre. Dzwonnica wykonana była z muru pruskiego, częściowo osłonięta gontem dębowym, częściowo drągami, kryta gontem dębowym. Wisiały na niej nadal 3 dzwony. Drzwi wejściowe do kościoła uznał B. Złocki za bardzo stare, ale posiadające dobre zamknięcie.

Nowością było to, że świątynia ta w 1766 r. miała dwa przedsionki, po stronie południowej i wschodniej, wykonane z muru pruskiego i kryte dachówką. Kostnica przylegała do kościoła od strony północnej, była wzniesiona z solidnego muru. Archidiakon Złocki dodał, że opat oliwski posiadając prawo patronatu, czyni „pobożne starania” aby wzniesł nowy kościół.

Cmentarz miał nowe ogrodzenie.

Nowe były też informacje o ołtarzach. W kościele znajdowały się 3. Główny dedykowany był Świętemu Krzyżowi. Od 1760 r. posiadał on odpust 10-letni. Po jego prawej stronie stał ołtarz Opatrzności Bożej, a po lewej stronie ku czci św. Józefa. Portatyły były tylko na dwóch z nich, ale na każdym leżały po 3 czyste obrusy. W kościele stały 2 nowe konfesjonały.

Tabernakulum było w głównym ołtarzu wykonane z dębu, pozłacane, „dość piękne”, z dobrym zamknięciem, w którym znajdował się puszka miedziana, zewnątrz posrebrzana, a wewnątrz pozłacana, w której przechowywano Najświętszy Sakrament. Płomień w Wiecznej Lampce stale płonął. Troszczył się o niego proboszcz, a częściowo olej kupowano z funduszy parafialnych.

Oleje święte przechowywano w szafce wmurowanej w ścianę prezbiterium po stronie ewangelii w czystym naczyniu cynowym.

Po raz pierwszy jest mowa o jakichś relikwiach, które znajdowały się w srebrnym pacyfikale. Od 1764 r. parafia posiadała odpust 10-letni uzyskany w Stolicy Apostolskiej na święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Przy ołtarzu bocznym od 1730 r. istniała Konfraternia Opatrzności Bożej, która posiadał jakiś odpust dla swoich członków.

Chrzcielnica była „dębowa dość piękna”, w niej znajdował się misa cynowa z wodą chrzcielną.

W zakrystii, której stan się nie zmienił, oprócz stołu i szafy znajdowała się jeszcze skrzynia z solidnym zamknięciem na przechowywanie sprzętów liturgicznych, które w relacji powizytacyjnej podzielono na srebrny, miedziany i cynowy. Monstrancja była miedziana, częściowo pozłacana, częściowo posrebrzana z Melchizedekiem srebrnym i pozłacanym. Miedziane były też 2 puszki. Pierwsza, w której przechowywano Najświętszy Sakra-

ment w tabernakulum była zewnętrznie posrebrzana, a wewnątrz pozłacana. Druga była cała pozłacana, ale B. Złocki dodał, że nie miała ona żadnej wartości. Ze srebra były 2 kielichy z patenami, pozłacane i mała puszcza do przenoszenia wiatyku dla chorych. Był też wspomniany już pacyfikał srebrny i pozłacany. Z mosiądzu była kadzielnica z łódką, 10 kandelabrow, w tym 6 większych i 4 mniejsze. Dwie były misy, jedna z mosiądzu, a druga z miedzi. Z cyny było 6 kandelabrow, 2 krzyże, 3 pary flaszek z miseczkami, misa na wodę chrzcielną, 2 lampy blaszane, 2 flaszki na oleje święte, 4 dzbanuszki na kwiaty i jeden świecznik.

Z szat liturgicznych było 10 ornatów, w tym 3 ornaty białe ze stułami i manipularzami, 2 ornaty czerwone, 2 ornaty fioletowe, ornat zielony, 2 ornaty czarne. Były też 4 kapy, biała, fioletowa i 2 czarne. Były 4 alby, 3 komże kapłańskie i 2 dla ministrantów, 3 paski, 3 sakiewki i 2 bursy do odwiedzenia chorych z wiatykiem, 14 korporatów i 7 subkorporatów, 30 puryfikaterzy, 8 humerałów, 8 obrusów. Do okrywania ołtarzy używano 5 serwet z różnokolorowymi koronkami i jedną ze złotymi frędzlami oraz 2 serwety bez ozdób. Były też 2 sukna czerwone i 2 czarne na okrywanie stopni ołtarza. Antependia były 4. Sztandarów było 12, w tym 8 jedwabnych i 4 lniane. Baldachimy były 2, jeden jedwabny, a drugi zniszczony. Zastony fioletowe też były 2, do okrywania ołtarzy i krzyży na Wielki Post. Był też obraz przenośny Opatrzności Bożej, zapewne umieszczony w feretronie, „ładnym malowidłem przyozdobiony”, z czterema jedwabnymi okręgami.

W kościele było jeszcze 30 różnych obrazów i 5 krucyfiksów, w tym 3 większe i 2 mniejsze.

Z ksiąg parafia posiadała 2 mszały, ewangeliaz w języku polskim i niemieckim oraz księgi metrykalne: chrztów, ślubów i zmarłych od 1687 do 1713 r.; od 1713 do 1763 r.; od 1763 r. ówczasie aktualnie prowadzona, ale do dziś się nie zachowały. Były też 3 notatniki, 1 większy i 2 mniejsze.

Dochody kościoła nadal nie były duże. Za dzierżawę budynku z ogrodem położonym za kościołem otrzymywał 2 floreny; za część sadu gbur Homell z kowalem płacili po 1 floren i 15 groszy; ktoś inny za dzierżawę ogrodu koło młyna 10 groszy. Na rzecz kościoła pobierano połowę opłat za pogrzeby, które to ofiary skrupulatnie opisywali w rejestrze kościelnym zarządcy kasy, których było aż dziewięciu (nie podano ich nazwisk).

Do parafii nadal należała wieś Rumia, ale pojawiła się w 1766 r. także wieś Kazimira, która nie uczestniczyła w żadnym świadczeniu na rzecz parafii katolickiej.

W 1765 r. na Wielkanoc wypowiedało się 189 osób, w ciągu roku zostało ochrzczonych aż 35 dzieci, proboszcz błogosławił 3 pary małżeńskie i odprawił 8 pogrzebów. W parafii mieszkało 97 mężczyzn, 85 kobiet, 32 chłopców i 36 dziewczynek, razem 250 katolików oraz 4 mężczyzn luteran

i 2 kobiety luteranki. Za posługi *iura stolae* składali oni zwyczajowe opłaty. Zostały one podane przez B. Złockiego jako taksa parafialna. Za pogrzeb na cmentarzu przypadał proboszczowi 1 floren, za poprowadzenie procesji na cmentarz 18 groszy, od wyvodu kobiety po porodzie 12 groszy, za udzielenie ślubu 3 floreny. Według tego co podał archidiakon Złocki mogło to być około 420 groszy za chrzty, 9 florenów za asystowanie przy zawarciu sakramentu małżeństwa i 8 florenów i 144 grosze za pogrzeby. Za wystawienie karteczek wielkanocnych do spowiedzi otrzymywał 40 florenów.

Beneficjum proboszczowskie stanowiły nadal 4 łany gruntów ornych, 2 sady i 2 ogrody warzywne. Ze wsi Rumia otrzymywał on dziesięcinę w wysokości 56 korców pszenicy i tyleż owsa, chłopci rumscy dawali 9 gęsi, a kolęda z całej parafii dawała 56 florenów.

Nadto z racji opieki duszpasterskiej na parafią w Redzie pobierał on w 1766 r. 100 florenów rocznie za dzierżawę 4 łanów gruntów ornych i otrzymywał w naturze ze wsi Reda po 9 korców pszenicy i owsa; z Rekowa po 12 korców obu zbóż; z Zagórza po 9 korców pszenicy i owsa; z Cieclocina po 14 korców obu zbóż; z Pieleszewa po 6 korców pszenicy i owsa; z Gniewowa po 7 korców obu zbóż; z Łężyc po 3 korce pszenicy i owsa; z Wyspowa po 2 korce tych zbóż; ze Zbychowa po 1,5 korca pszenicy i owsa, z Pańskiej Woli po 3,5 korca tych zbóż; a z Nowego Dworu nic nie otrzymywał. Po raz pierwszy na terytorium parafii w Redzie wymieniono wieś Pańska Wola. Razem pobierał on z parafii filialnej po 65,5 korca pszenicy i owsa.

Razem proboszcz z parafii w Rumi i Redzie w 1765 r. pobierał 213 florenów i 564 grosze, 9 gęsi i po 121,5 korca pszenicy i owsa. Proboszcz rocznie wysiewał 16 korców zbóż, w tym 3 korce zbóż jarych, 8 korców owsa, 5 korców jęczmienia.

W 1766 r. proboszczem parafii w Rumi i Redzie był cysters Mikołaj Lerchenfeldt z klasztoru w Oliwie mający 38 lat, a jego wikariuszem Kajetan Siemierowski też cysters oliwski. Mieszkali oni w nowo zbudowanej „rezydencji proboszcza”, wzniesionej z muru pruskiego, krytym słomianym dachem. Były w niej 2 pomieszczenia dla proboszcza, jedno dla wikariusza i jedno dla rodziny służebnej. Starą plebanię proboszcz przystosował do zamieszkania dla ubogich parafian. Zabudowania gospodarcze, obo- ra i spichlerz były stare i narażone na ruinę, ale posiadały szczelne dachy. Na plebanii były następujące meble: stół lipowy i dębowy oraz mały stolik, ławy dwie, stołki czarne drewniane obite skórą, krzesło stare, łóżko sosnowe. W kuchni był obrus czeladny i ręcznik płócienny, drabinki 2, durszlak, ruszt, brytwanny 2, tarka, koryto do chleba, stolnica, kotlina żelazna, półmisek cynowy, lichtarz cynowy, kadzie do robienia piwa 2, statek do pomywania, beczka do kapusty, kociołki mosiężne małe 3, różna 3.

Inwentarz żywy stanowiły 2 krowy, 3 świnie, 3 kury noski, 1 kogut. Były też narzędzia rolnicze: pług z całym osprzętem, rydel, grabie do słomy 4, wozy proste nie okute 2, sanie bosc, lada do sieczki 2, stolnica i kosa, kosy do żniw 2, brony żelazne 2, brony drewniane 4, siekiera, słow, naszelniki, widły do żyta, widły do gnoju 2, hak do gnoju, łańcuch do wozu.

Parafia posiadała również dom dla organisty, który nauczał również dzieci. Był on bardzo stary i domagał się remontu od samych fundamentów. W czasie wizytacji parafianie zobowiązali się do konserwacji tego domu. Organista uprawiał sad, ogród i łąkę, z której zbierał 2 wozy siana rocznie. Od mieszkańców otrzymywał rocznie po 0,5 korca pszenicy z każdego łanu, a od gburów w czasie kolędy po 12 groszy a od pozostałych mieszkańców po 6 groszy. Z kasy kościelnej otrzymywał również rocznie po 24 grosze¹⁰.

¹⁰ Tamże, G-63A, s. 52-58.